



Wakacyjne wspomnienie Orientu

Trwa moda na egzotykę w spa. Jej zwolennikom nie wystarczą już jednak orientalne masaże i zabiegi. Liczą się także atmosfera i wystrój miejsca, w którym z nich korzystają

Masaż balijski, bambusami, ziołowe łaźnie z Tajlandii, kąpiele kwiatowe, pobyt w łaźni Buddy... Często klienci decydują się na takie zabiegi w spa po powrocie z wakacji. Szukają nie tylko konkretnego zabiegu, ale także chcą odnaleźć w zimowe dni wakacyjny nastrój. Teraz więc w pomieszczeniach spa dominują ciepłe barwy, orientalne ozdoby, świeczki i kadzidelka.

– Na rynku dostępne są rozmaite rodzaje zabiegów, także orientalnych. Moda na nie przemija i powraca – opowiada Marzena Jurczenia, masażystka z 13-letnim doświadczeniem i kierowniczką działu pielęgnacji ciała w wyspecjalizowanym w Orientcie ośrodku Dotyk Spa w Warszawie. – Ale roślinie popularność egzotycznych ośrodków spa, bo nie ustaje zainteresowanie klientów egzotyką. Nasi goście są coraz bardziej wybredni. Rzadko wystarczą im już same zabiegi, zwracają też uwagę na otoczenie: światło, muzykę, zapach, nastrój, wnętrza i wykorzystywane w danym ośrodku kosmetyki.

Po orientalne preparaty chętnie sięga także personel krakowskiej Farmona Wellness & Spa, producenta kosmetyków naturalnych. Specjaliści korzystają z produktów często kupowanych



Specjaliści wróżą, że moda na egzotyczne spa w naszym kraju przyjmie się i rozpowszechni

na targach w Indonezji i Tajlandii. – Itak na przykład rozgrzewająca maska Boreh stosowana jest do dziś przez rolników brodzących całymi dniami po polach ryżowych, cierpiących na bóle stawów i reumatyzm – opowiada Małgorzata Waliczek, dyrektor rozwoju i marketingu Farmona Wellness & Spa. I dodaje, że od niedawna w tym ośrodku korzystać można z jedynej w Polsce tajskiej łaźni ziołowej, a wśród klientów sporym zainteresowaniem cieszą się orientalne masa-

że, balijskie rytuały piękna oraz zabiegi z Królestwa Lanna.

Dla ciała i duszy

Klienci świadomie wybierają orientalne spa, wiedzą bowiem, że w tego typu ośrodkach ważna jest, charakterystyczna dla filozofii i medycyny Wschodu, wiara, że ciało i umysł stanowią całość. Przychoǳą więc z przekonaniem, że azjatyckie rytuały, pielęgnacyjne oraz masaże wpłyną nie tylko na urodę i kondycję fizyczną, ale też ułatwią odzyska-

nie. Masaż tajski, zwany jogą dla leniwych, bywa nawet bolesny. Masowana osoba układana jest w różnych pozycjach. – Początkowo intensywny masaż balijski miał przynieść ulgę tamtejszym rolnikom. Z czasem, dostosowywany do potrzeb turystów, ewoluował w kierunku masażu relaksacyjnego. – Wykorzystuje się w nim uciskanie dłońmi, rozcieranie skóry, elementy jogi i stymulację punktów refleksyjnych, dużo uwagi poświęca się masażowi głowy, twarzy i stóp. Relaksuje i wzmacnia układ odpornościowy, łagodzi ból i napięcie – opowiada Małgorzata Waliczek.

Jakie więc masaże i rytuały wybrać, na jakie zabiegi pielęgnacyjne się zdecydować? Niezorientowani zawsze mogą liczyć na pomoc i radę personelu. – W dobrym spa recepcjonistki powinny umieć opowiedzieć o każdym z zabiegów. One lub masażystki określą, czy masaż może być bolesny dla klienta, doradzić niezdecydowanym – twierdzi Marzena Jurczenia.

W rękach fachowców

W coraz liczniej otwieranych w Polsce orientalnych spa pracują zarówno Polacy, jak i obcokrajowcy. Oceną ich fachowości zajmą się mogą jedynie klienci oraz kierownictwo, o ile zależy mu na dobrej opinii firmy. – W Polsce nie ma żadnych systemów certyfikacji pracy masażyisty. Weryfikacja umiejętności pracowników zależy wyłącznie od kierownictwa ośrodka spa – przyznaje Marzena Jurczenia. – Ja sama, wybierając pracowników spośród kilkuset zainteresowanych, szu-

kałam takich, którzy skończyli szkołę albo studium dla fizjoterapeutów, a nie tylko kursy masażu. Wielu technik muszą się jednak nauczyć podczas szkoleń, a te są dość drogie. Koszt pojedynczego szkolenia to ok. 4 tys. zł, w dobrze wykształconego pracownika trzeba zainwestować 10 – 25 tys. rocznie – opowiada.

Farmona stawia na specjalistów ze Wschodu. – Rekrutacją pracowników zajmuje się nasz trener, mieszkający na stałe w Indonezji, posiadający umiejętności i wykształcenie w tym kierunku. Terapeutki z Tajlandii to absolwentki słynnej szkoły masażu w świątyni Wat Po, w której uczą się przez dwa lata nie tylko technik masażu, ale również filozofii i medycyny. Terapeuci z wyspy Bali skończyli prestiżowe indonezyjskie szkoły masażu i kursy – wylicza Małgorzata Waliczek.

Specjaliści wróżą, że moda na egzotyczne spa w naszym kraju przyjmie się i rozpowszechni. Wprawdzie alternatywą dla orientalnych centrów mogłyby być np. spa japońskie, chińskie albo popularne w Rosji tzw. spa słowiańskie, ale... – Polacy bardziej zainteresowani są pobylem w ośrodku, gdzie mogą liczyć na balijski masaż lub zabiegi, które zapamiętali ze słonecznych wakacji w Tajlandii i gdzie odnajdą ten sam wakacyjny nastrój – twierdzi Marzena Jurczenia. – Popularności orientального spa sprzyjać może kryzys: zamiast kolejnego wyjazdu na Bali klienci będą musieli zadowolić się wspomnieniami, szukać ich w nastrojowym, klimatycznym zakątku – dodaje.